



MELUZYNIA

ISSN 2449-7339

2 (11) (2019) | Rocznik VI

DOI: 10.18318/me.2019.2-07

INEDITA

Magdalena Rojewska*

Uniwersytet Łódzki

ORCID ID: 0000-0002-6688-6065

Podjejrliwy Juliana Ursyna Niemcewicza – część druga edycji (akt IV–V)

Wstęp

Podjejrliwy (Warszawa 1831) to późna komedia polityczna Juliana Ursyna Niemcewicza, w której artystyczny zapis zyskały wydarzenia będące konsekwencją zaostrzającej się po 1818 roku polityki cara Aleksandra I wobec Polaków. Niewątpliwie w utworze są obecne reminiscencje z prowadzonego na początku lat dwudziestych XIX wieku procesu filaretów. Również identyfikacja postaci powiązanych z konkretnymi zdarzeniami budzącymi szeroki oddźwięk społeczny musiała współcześnie być dość oczywista. Wszystko to miało znaczący wpływ na losy utworu.

Komedia przez osiem lat czekała na wydanie i sceniczną premierę. Tekst powstawał między 9 września a 5 listopada 1819 roku, ale część scen dopisał autor dopiero po roku 1822, po zablokowanych przez cenzurę próbach wprowadzenia zbyt przejrzystej komedii na deski Teatru Narodowego. Wtedy właśnie miały miejsce wydarzenia związane z wileńskim śledztwem i procesem filaretów, które odbiły się echem w dopisanych fragmentach.

Utwór zaraz po napisaniu przekazany został dyrekcji Teatru Narodowego, ta zaś oddała go do cenzury, która zapewne zatrzymała sztukę, jak inne teksty wówczas, aż do wybuchu powstania. Jeden z analizowanych w pierwszej części edycji przekazów komedii nosi ślady ingerencji cenzorskiej, zawiera również wskazania świadczące o scenicznej służebności kopii utworu. Premiera odbyła się więc dopiero wówczas, gdy pozwoliły na to okoliczności polityczne – 6 czerwca 1831 roku. Po tym przedstawieniu *Podjejrliwy* na zawsze zniknął z repertuaru teatralnego, pozbawiony politycznej aktualności.

Pod względem artystycznym komedia ta jest jednym z najciekawszych utworów w dorobku Niemcewicza. Znamienny jest eklektyzm dojrzałego twórcy, który sięgnął po sprawdzone

modele Moliera czy Destouches'a, prowadząc dynamiczną akcję niemal zręcznym stylem Szekspira. Niemcewicz nie pozostał tu zagorzałym konserwatystą. Żywe zainteresowanie nurtami rozwojowymi literatury zaowocowało sięganiem do źródeł, którym często odmawiał racji bytu.

Niniejsza publikacja jest drugą częścią edycji *Podjeźrliwego*. Pierwsza ukazała się w numerze 1 (10) czasopisma „Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura” z 2019 roku. Obejmowała ona akty I–III komedii wraz z objaśnieniami, opis i porównanie źródeł, aparat krytyczny i zasady transkrypcji.

AKT IV

SCENA I

MACIEJ

sam

trzymając worek w ręku

- 995 Precz ode mnie łudząca, ohydna mamono,
Tyś czarnym jadem moje napelniła łono,
Przez cię pokój sumnienia zmienił się w katusze,
Przez cię srogie zgryzoty pożyły mą duszę.
Mogłżem niewinnej pannie frasunki gotować
- 1000 I ściągnąć rękę moją, by pismo fałszować....
Pójdę, oddam pieniądze..., ale będęż w stanie
Znieść biednej matki mojej płacz i narzekanie....
Śpieszę do niej, na pierwsze o nieszczęściu wieści
Błada, wyschła leżała na łożu boleści,
- 1005 Gdy tłuszcza wierzycielów zbyt nielitościwa
Wchodzi i już ostatnią odzież z nędznej zrywa.
„Litujcie się, zawołam nad niewiastą biedną,
Oddam wam należący grosz za chwilę jedną,
Czekajcie....”. Wracam, błagam, na związki natury,
- 1010 By mi choć kilka złotych chciał pożyczyć który,
Lecz i w tych, co przyjaźni oświadczali wieczne,
Jałową tylko litość lub wymówki grzeczne
Odbieram... tu, gdy ciężka rozpacz mię przejmuje,
Wchodzi zdradliwy Płaski, pomoc ofiaruje;
- 1015 Lecz pod jakim warunkiem! Cóż w smutnej potrzebie
Pocznę, czy matkę zgubię, czy znieważę siebie...

SCENA II

MACIEJ, PŁASKI

PŁASKI

Jakże, jeszcześ nie poszedł? Już może w tej chwili
Wierzyciele twą matkę z wszystkiego złupili.
Może już biedna kona... a srogi morderca....

MACIEJ

- 1020 Ach panie, nie rozdieraj nieszczęsnego serca,
Wiem, że matkę mą czeka przeznaczenie srogie,
Ale sumnienia mojego obciążać nie mogę,
To sfalszowanie pisma... o ciężka rozpaczy!

Oddając worek

Odbierz twe dary.

PŁASKI

Cóż znów ten twój skrupuł znaczy?

- 1025 Bądź spokojnym, obawa niech ustanie wszelka,
Chciałem dzieciom małego wypłatać figielka.
Lecz zważywszy, żeć mogły urazić te żarty,
Dałem pokój i list twój już został podarty.

MACIEJ

z radością

- 1030 Mogęż wierzyć? Zwodnymi nie łudzisz mię słowy?
Jestże pewnie podarty?

PŁASKI

Przysiąc-żem gotowy.

MACIEJ

Pamiętaj, że w twym ręku dobra moja sława.

PŁASKI

Dały ci twe zasługi domowych względów prawa.
I jaż miałbym ci szkodzić... porzuć, śpiesz do domu,
Pociesz matkę i popłać, co należy komu...

MACIEJ

odchodząc

- 1035 Boże, daj ulgę jaką po tylu kłopotach.

SCENA III

PŁASKI

sam

Jeszczem się nigdy w równych nie widział obrotach,
Tyle starań podjętych w tym dziele przeklętem,
Zaledwie w jednej chwili nie znikły ze szczętem;
Już rady Dobrosława, płacze dzieci, żony
Z oczu miłego Hrabi część znaczną zasłony
Utkanej ręką moją zaczęły rozrywać.
Już o knowanych spiskach zaczął powątpiewać,
A nawet się rozrzewniać.

Z natrzęsaniem

komu to świat gubić,
Co więcej, Waleremu chciał córkę zaślubić!
1045 Gdy przeleknion do głębi tak nagłą odmianą:
„Chceszże widzieć, zawołam, twą władzę zdeptaną?
Będzie-ż się panicz chlubił przed dworem zebranem,
Ze pan Hrabia jest niczym, a on tutaj panem?
Nim zezwolisz na śluby, chciej zaczekać wprzody,
1050 Aż ci nowych zamachów przyniosę dowody.
Są one niezawodne i niezaprzeczone”.
Tu utracenia władzy, trwogi podniecone
W podejrzliwym umyśle wraz jęły skutkować:
„Chcę się, rzecz, raz jeszcze do rad twych stosować,
1055 Ale gdzież te dowody?” „Zaraz ci je składam”
Odpowiem... Do Macieja natychmiast przypadam
Ach! Ileż trzeba było pracy, czasu strwonić,
By go do tej niewinnej przysługi nakłonić.
Musiałem wierzycielów na matkę nasadzić,
1060 On, nie wiedząc, jak sobie w nieszczęściu zaradzić,
Gdy się długo nie przestał męczyć i frasować,
Musiał na koniec list ten do Cesi sfalszować.

Pokazując list

Ta to sprzężyna wszystkie przeszkody obali,
Przed taką działobitną upadną zuchwali,

1065 Lecz któż nadchodzi?

<aha! Znów się czegoś dowiem>.

SCENA IV

PŁASKI, CECYLIA

CECYLIA

Szukam tu ojca, gdzież jest?

PŁASKI

Nie powiem prawdziwie,
Nie widzę go, jak kiedy do siebie zawoła.

Cesia chce odchodzić

Wstrzymaj się, ach, czemuż to zasepienie czoła
Na widok sługi twego? Pozwól w krótkim słowie
1070 Uniewinnić się...

CECYLIA

na boku

Cóż mi to stworzenie powie?

PŁASKI

Widzę, że uprzedzenia ludzi nieżyczliwych
Zbyt głęboko utkwiły w twych piersiach cnotliwych,
Może-ż ta, co z wdziękami tyle cnót jednoczy
Zawsze z wstrętem ode mnie odwracać swe oczy?
1075 Ach! Racz pani uwierzyć moim uczuciom tkliwym,
Nie daj się zbyt uwodzić pozorom fałszywym.
Ten majątek, te hożej urody podniety
W trwałym pożyciu zbyt są słabymi zalety.
Ileż widzimy mężów młodych i przystojnych,
1080 Co w gorszących zalotach, w wydatkach zbyt hojnych
Nie raz, gdy w krótkim czasie majątki rozproszą,
Hołd swój od żon do niecnym miłośnic przenoszą;
Lub takich, co zgasiwszy ambicję pochodnie,
W ustawicznych skrupułach gnuśniejają niegodnie.
1085 Nie takim będę, u mnie genijuszu władza

I majątek, i młodość, i postać nagradza.
Kto się czołgać nie umie, nigdy się nie wzbije,
Ujrzysz, jak gorejące talenta odkryję.
A łącząc giętkość z dumą, jak tego potrzeba,
1090 Siebie i żonę moją wzniosę aż pod Nieba.

Cecylia, rzucając nań wzrok pogardy, odchodzi

PŁASKI

sam

Co za pogarda, jakże nie rzekła mi słowa?
Ach! Zapłaci mi za to, już zemsta gotowa,
Szczęśliwie Oront wchodzi.

SCENA V

PŁASKI, ORONT

ORONT

Cóżeś miał powiedzieć?

Wierz mi, strzec się swych własnych, ustawnie się biedzić
1095 Męką jest dla mnie; nieraz myśli mi przychodzą,
Że nasze posądzenia zbyt nie nas uwodzą,
Że ciężko wierzyć, żeby własne dzieci, żona,
Cała czeladź przeciw mnie była sprzysiężona.
Dobrosław, co rzecz każdą niebłędnie ocenia,
1100 Nie widzi w trwogach naszych, tylko urojenia.
Mamże zrywać te szluby, co były tak blisko?
I podać się u ludzi w jakieś pośmiewisko?
Nadto te wieczne trwogi, śledztwa, niepokoje
Już mi zniszczyły zdrowie, są nad siły moje.

PŁASKI

1105 Niebu niech będą dzięki, że dobrocią tkliwą
Wróciły panu memu spokojność szczęśliwą.
Prawda, lepiej się widzieć czasem oszukany,
Niżli niespokojnością być wiecznie miotany.
Już więc na próżno, gdy się stan rzeczy odmienia,
1110 Zdawać ci, panie, sprawę z danego zlecenia.

Te tam w biurku Cecylii znalezione listy,
To pismo, co zawiera dowód oczywisty
Układów Walerego, te plany skreślone,
Już dziś wszystko potrzeba odłożyć na stronę.

ORONT

z przestraczem

1115 Jakich układów plany?

PŁASKI

Nie warto wspominać.

ORONT

Przecież...

PŁASKI

Dlaczegoż dawne kłótnie rozpoczynać?

Słodką niewiadomością lepiej się dogodzi

Pokojowi pańskiemu...

ORONT

Jednak nie zaszkodzi

Wiedzieć, co te tam dzieci sobie układały.

PŁASKI

1120 Niechaj pan nie nalega, już i tak świat cały

Wygaduje, że pana niepotrzebnie męczę.

ORONT

Nie zważaj na to, ja ci sowicie odwdzięczę,

Pokaż to pismo, wierz mi, ja cię nie narażę.

PŁASKI

Nie mogę...

ORONT

Ale pokaż.

PŁASKI

Kiedy pan tak każe.

- 1125 Ale jeśli w tym będzie zmartwienia przyczyna,
Proszę, na mnie biednego niech nie spada wina.

Oddaje pismo

ORONT

czyta

- „Ciesz się, Cecylio moja, już chwila nadchodzi,
Co długie twe frasunki sowicie nagrodzi.
Już dłużej znieść nie można tyranii dziwaka,
1130 Ustać musi cierpliwość, uwaga wszelaka,
Pozna wkrótce dziad srogi...”

Mówi

Pięknie mnie wspomina,
Prawdziwie styl właściwy dla zięcia i syna.

Czyta

- „Skoro nas, Cesium moja, ślub święty połączy,
Tyrańskie panowanie natychmiast się skończy,
1135 Już mój ojciec, już wszyscy nasi przyjaciele
Wyrabiają na dziada tęgą kuratelę.
Cały majątek w ręce nasze się dostanie,
Wtenczas przymus dzisiejszy i prześladowanie
Rozkoszami Warszawy nagrodzimy sowicie.
1140 By przybliżyć tę chwilę, drogie moje życie,
Słuchaj planu mojego, skoro noc swe cienie
Rozciągnie nad tym gmachem, a głucho milczenie
Wszędzie będzie panować, ty nie mówiąc słowa
Zbliź się do okna, gdzie już drabinka gotowa
1145 I wierny twój Walery będą ciebie czekać.
Zaklinam, nie chciej szczęścia naszego odwlekać,
Wszyscy słudzy są z nami, mam gotowe konie;
Stokroć szczęśliwy wkrótce ujrzyć na swym łonie.
Twój wierny, twój do zgonu poświęcon Walery”

PŁASKI

1150 Są jeszcze inne, ale mniej ważne papiery.

ORONT

Mógłbym się kiedy równej spodziewać zniewagi?
Ach! Jaki cios okropny dla mojej powagi,
Jaka złość, jaka śmiałość w tym przeklętym dziele.
Chcą mi wydrzeć majątek, wziąć mię w kuratelę
1155 Nie doczekacie..., ale cóż czynić należy?

PŁASKI

Nie wiem, jak się tak zdradnej ucieczce zabieży.
Na próżno wszystkie kroki, wraz wszystko uprzędą,
Jeszcze pan nie pomyśli, a oni już wiedzą.
Cały ich spisek bardzo zręczny i głęboki.

ORONT

1160 Dość się wahać... Stanowcze wziąć potrzeba kroki,
Przeciąć wszelką nadzieję krnąbrnym i zuchwałym,
Inaczej sam nie będę bezpiecznym, ni całym.
Lepiej niż żyć w bojaźni, wszystkich się wystrzegać,
Przybrać zięcia, na którym będę mógł polegać.
1165 Próżna, panie Walery, twoja kuratela,
Płaski, w tobie ja zawsze widział przyjaciela,
Tyś się dla mnie narażał, w tobie tylko jednym
Znajdowałem pociechę w moim stanie biednym.
Równą zasługom twoim winienem nagrodę,
1170 W tobie znajdę mą całość, spokojność, swobodę.
Ty mię będziesz szanował, nie wydrzesz majątku
I dasz słodko dokończyć życia mego wątku.
Daję ci córkę moją, niech przysięga wieczna...

PŁASKI

Ach, panie! Dobroć twoja jest dla mnie zbyt uczynna.
1175 Mogęż ja bez dochodów, figury, znaczenia
Myśleć o pannie ładnej takiego imienia?

ORONT

Zdało mi się, żeś na nią poglądał dość miło.

PŁASKI

Ach, choćby mi się kiedy o tym zamarzyło,
Miałem to za sen...

ORONT

- Sen ten stanie się rzetelnym,
1180 Chcę, by wraz jutro aktem spełnił się weselnym.
Nie będzie nigdy końca, Walery ustanie,
To znowu jakieś inne nastąpi kochanie.
Znów młodzik jaki zechce mi dobra zabierać,
Zazdrosny mej powagi. Nikt mną poniewierać,
1185 Póki żyję, nie będzie; ty, miły mój synek,
Jaką przyniesiesz ulgę, jaki odpoczynek.
W nocy kolejno będziem ronty odprawować,
Gdy ja pójdę do łóżka, ty będziesz szpiegować.
I tak, że nikt się nawet kichnąć nie ośmieli,
1190 Byśmy oba natychmiast o tym nie wiedzieli.

Z radością

Ach! Jak słodka się przyszłość w tym wszystkim maluje.
Prawdziwie, że z rozkoszy ledwo się pojmuję.

PŁASKI

Panie, masz mej wierności tysiączne dowody,
Lecz to nie wszystko.

ORONT

Jak to?

PŁASKI

- Są wielkie przeszkody,
1195 Lecz panny zwykły cenić młodość, skarby złote,
Niczym człowiek, co nie ma, tylko samą cnotę.
Ja ją uwielbiam, ona odrzuca mię płocha.

ORONT

Nic to nie szkodzi; dosyć, że jedno z was kocha.

PŁASKI

- Panie, dar twój czy skutek zniszczy lub uwieńczy,
 1200 Jakimże zań sposobem sługa twój odwdzięczy?
 Zawsze otwarte oba uszy, oczy moje,
 W dzień, przez noc całą będą na usługi twoje.

ORONT

Idź, bądź gotów, niech wszelka ustanie obawa,
 Poślij po córkę moją, niech tu zaraz stawa.

Płaski odchodzi

SCENA VI

ORONT

sam, pokazując na list

- 1205 Przecież mam dowód w ręku, lecz na cóż dowodów?
 Nie byłemże sam świadkiem wszystkich ich zachodów
 Do tej ucieczki? Rano widziałem przez szpary,
 Jak sługa Walerego kurtkę, szarawary
 Trzepał do drogi, potem coś szukał w tłumoku,
 1210 Koniom po cztery garce wsypano obroku.
 Cesia, zakłopocona, nucąc sobie tajnie,
 Raz patrzy na gościniec, a potem na stajnie.
 Znać, że pisała; wpośród wybrania odmętu
 Zapomniała z paluszka obmyć atramentu.
 1215 Wszystko się zgadza z listem; już pewna ucieczka,
 Ale darmo się kasa, złapię ja człowieczka.
 Każę natychmiast w poprzek gościniec zagrozić,
 W nocy sam będę z rontem wkoło domu chodzić.
 Niech się Płaski wysypia na gody weselne...
 1220 Wziąć go za zięcia, jest w tym przedsięwzięcie dzielne,
 Z nim wspólnie, nakazując posłuszeństwo, trwożę,
 Powagę mą, mój pokój zabezpieczyć mogę...
 Słyszę kroki mej córki... ja będę milczącym,
 Lepiej złapać Walera na czynie gorącym,
 1225 Przekonać go, zawstydzić...

SCENA VII

ORONT, CECYLIA

CECYLIA

Cóż mi szczęście darzy

Widzieć dobrego ojca.

ORONT

na boku

Jak w całej jej twarzy

Widać projekt uciezki...

Głośno

Czas jest ma kochana,

Ażeby nastąpiła w stanie twym odmiana,

Postanowienie mądre, rozsądne, niezmiennie.

1230 Nauczyły cię pewnie przykłady codzienne,

Jak niestałej młodzieży zaufać nie można

I jak szukać z nią szczęścia jest nadzieja prożna.

Wiem, żeć przyległ do serca ów młody Walery,

Lecz wierz mi, jest to człowiek lekki i nieszczerzy.

CECYLIA

1235 On nieszczerzy... Ach ojcze! Nie znacie go wcale.

ORONT

Zdaje się doskonałym w miłośnym zapale,

Lecz ja, którego chuci żadna nie zaślepi,

Co twym dobrem, nad samą siebie znam najlepiej.

CECYLIA

Kędyż ta mowa zmierza...? Ach, ojcze kochany,

1240 Jakże... kiedyś zezwolił, kiedy prześlągany...

ORONT

Nie stracisz na odmianie, niech cię to nie trudzi,

Znalazłem ci za męża perłę wszystkich ludzi.

Jest to mąż, którego ja nade wszystko cenię,

Który przez swoją mądrość, cnotę, doświadczenie,
1245 Przez naukę, łagodność, piękne obyczaje
Mnie i tobie nadzieję dni szczęśliwych daje.

CECYLIA

Któż to cudne stworzenie?

ORONT

Tym mężem pan Płaski.

CECYLIA

przełknięta

To w rodzie nasze źródło tak smutnej niesnaski.
Ach ojczel! Wiem, com winna rozkazaniom twoim,
1250 Ale człek ten wstręt taki wzbudza w sercu moim,
Tak jest podłym, nikczemnym...!

ORONT

Miarkuj tve wyrazy

Ten człowiek jest jedyny bez najmniejszej skazy.
Nie do ciebie roztrząsać co krzywo, co słuszno,
Dosyć, że każę, twoją rzeczą być posłuszną.

Odchodzi

SCENA VIII

CECYLIA

sama

1255 Możeż ojciec przez praw swych srogie nadużycie
Skazywać na niedolę własne swoje dziecię!
Lecz niech się ma zuchwałość na ojca nie targa,
Ach, najtkliwsza ta boleść, gdzie występkiem skarga.

SCENA IX

CECYLIA, DELFINA

DELFINA

Zawsześ smutna.

CECYLIA

O Boże!

DELFINA

Czyliż czuła matka,

1260 Pocieszyc cię nie zdoła?

CECYLIA

Przyszły do ostatka

Wszystkie moje nieszczęścia w tej<że> samej chwili.

Niestety! Próżnośmy się nadzieją łudzili.

Ojciec mój, możesz matko zgadywać mą mękę,

Rozkazał, bym Płaskiemu oddała mą rękę.

DELFINA

na stronie

1265 To zbyt zniewagi. Jakże zgrozę mą ukryję?

CECYLIĄ

Matko, ja takiej hańby nigdy nie przeżyję.

DELFINA

Uspokój się me dziecię, oddal wczesną trwozę,

Ja jeszcze ojca twego ułagodzić mogę.

Nie były w tym wyroki jego ostateczne.

Na stronie

1270 O Boże, jak te słowa są z myślą mą sprzeczne.

CECYLIA

Ja zawsze w stręcie moim będę jednostajną,

Owóz nadchodzi.

SCENA X

Też same osoby i Płaski

PŁASKI

klaniając się, z przymileniem

Panie, już wam nie jest tajno,
Że godny Hrabia w swojej głębokiej mądrości
Zaszczyt, którego cały świat mi pozazdrości
1275 I którego sam nawet nie mogę pojmować,
Wiernemu słudze swemu raczył konferować.
Ta panna, w której błyszczą wdzięki niepojęte,
Wkrótce spoi się ze mną przez małżeństwo święte,
Lecz delikatny w czuciach, w czynach nienaganny
1280 Pragnę z rozkazem ojca złączyć wolę panny,
Chciałbym, by serce, co mną tak długo gardziło,
Już odtąd choć cokolwiek bić dla mnie raczyło.
Wprzód, nim wieniec szlubny otoczy twe skronie,
Niech się miłość zapali, a gniew twój ochłonie.

CECYLIA

na stronie

1285 Ach! Ledwie ukryć mogę gniew mój i zniewagę.

DELFINA

Szanuję męża mego wolę i powagę,
Nie wątpię jednak, aby co z lekka nadmienił,
Po dojrzałszej uwadze jeszcze nie odmienił,
Temu, co ma do śledzeń oczy tak zwyczajne,
1290 Skłonności córki mojej nie są pewnie tajne.
Wiesz, że kocha innego: cóż byś zyskał z żoną,
Co z dawna Waleremu jest już przyrzeczoną.

PŁASKI

Ach, pani, racz się za mną do córki twej wstawić.

CECYLIA

Nie miej nadziei.

DELFINA

do córki

Chciej nas samych tu zostawić.

Cecylia (kłania się nisko i odchodzi)

SCENA XI

DELFINA, PŁASKI

DELFINA

1295 Jesteśmy sami, mówmy bez żadnej ogródki;
Znam, jakie was w tym dziele prowadzą pobudki.
Wyznaj, bo z dawna wasze zgadywałam żądze,
Wszak nie o miłość, bardziej idzie o pieniądze.

PŁASKI

Ja bym zaś tak podłymi rządził się względami,
1300 Chciej lepiej trzymać o mnie...

DELFINA

Jesteśmy tu sami,
Po cóż dalsze frasunki i przykrości mnożyć?
Jest sposób, którym wszystko może się ułożyć.
Na przykład gdybyś sumę okrągłą i piękną
Przyjął zamiast Cecylii.

PŁASKI

A cóż ludzie rzekną?
1305 Wstyd mi...

DELFINA

Nikt o tej wiedzieć nie będzie ugodzie.
Wszak obcierać się na wstyd nie jest dzisiaj w modzie.

PŁASKI

Prawda i to, jednakże...

DELFINA

Mam kontrakt gotowy.

Podając papier

Chciej go przepisać podług tej samej osnowy,
Aby, czego nie mniemam, na przypadek jaki,
1310 Każda strona mieć mogła dokument jednaki.

PŁASKI

przeczytawszy

Nieźle, lecz nie możnażby coś jeszcze postąpić,
Ta panna tyle warta...

DELFINA

Ja nie będę skąpić.

Poprawia sumę

PŁASKI

Śliczna suma, jednakże rodzaj jakiś trwogi.

DELFINA

W porękawicznym przyjmij ten soliter drogi.

Daje mu pierścień z palca

1315 Teraz przepis� ten oblig, ale co do słowa.

PŁASKI

biorąc soliter i papier pisze

Nie mniemaj, że mię łudzi chęć zysku jakowa,
Lecz gdy to familijnym układom dogadza,
Kiedy tak mądra pani sama to doradza,
Gwałt sobie czynię... próżno człek się wzbrania,
1320 Pani posiada jakiś sposób przekonania,
Że się oprzeć nie można.

Przepisuje

DELFINA

na stronie

O duszo przedajno...
Jak uszczęśliwię Cesię tą umową tajną!
Udała się pomyślnie... Bogu składam dzięki.

PŁASKI

oddając skrypt

Masz tedy pani oblig z podpisem mej ręki.
1325 Ufam, że odtąd wszystkie ustaną niechęci.

DELFINA

Powolność jego w czulej zachowam pamięci,
Chciej przyjąć moje dzięki i niskie ukłony.

Kłania się i odchodzi

SCENA XII

PŁASKI

sam

Niespodzianie interes dość dobrze skończony.
Postępując w tym wszystkim z ostrożnością baczną
1330 Albo mieć będę żonę lub też sumę znaczną.
Jednak lepiej pieniądze... i z przychylną żoną
Dni nie zawsze różowe, cóż gdy z przymuszoną.
Ileż kwasów, wymówek... wszyscy niezyczliwi,
Tu matka z bratem gdera, tam się imość krzywi.
1335 A mnie co po tym, wolę pieniądze do ręki,
Jak te tam wszystkie gracje, przymioty i wdzięki.

Po chwili

Dzisiaj na ojca tylko trzeba się obzierać,
Sprawić, by całej rzeczy już nie chciał popierać,
Bo gdyby sfałszowany list mógł się wyjawić,
1340 Mógłby mnie maleńkiego kłopotu nabawić.

Zresztą, gdyby się szalbierstw moich domyślali,
Już pieniądze w kieszeni... Na bryczkę i dalej.

Wychodzi

KONIEC AKTU CZWARTEGO

AKT V

Teatrum reprezentuje ogród z częścią zamku na boku, noc

SCENA I

<WALERY, WŁADYSŁAW>

WALERY

przechodząc się

Może ta noc, te drzewa tchnące wonną rosą
Ulęgę jaką strapionej duszy mej przyniosą...
1345 Już nie znają spoczynku zgasłe we łzach oczy...
Obawa, niespokojność piersi moje tłoczy...
Obyś choć ty przynajmniej, Cesi u ma kochana,
Od podobnej męczarni była zachowana.
Oby sen słodki, kojąc frasunek wszelaki,
1350 Sypał na twe źrzenice dobroczynne maki!
Co za odmiana, jak mię los zwodniczy łudzi:
Raz ukaże nadzieję i znów trwogę budzi.
Już mniemałem, że z Płaskim ułatwiona sprawa,
Gdy Hrabia przeczy i znów na przeszkodzie stawa.

Postrzegając Władysława

1355 I tyś porzucił swoje, przyjacielu, łóżce.

WŁADYSŁAW

Któż w dzisiejszych przygodach odpoczywać może!

WALERY

Zasłona szczęścia mego już całkiem rozdarta.
Zręcznością matki z Płaskim ugoda zawarta
Już mi wróżyła szczęścia mego dopełnienie,
1360 Kiedy w Hrabu nieszczęsnym jakieś podejrzenie.
W każdym przypadku nowej nieufności żądza,
Już nawet zausznika swojego posadza.
Płaski był z nami.

WŁADYSŁAW

Możnaż zaufać niecnocie?

Wierz mi, widzę Płaskiego w tej całej robocie.

- 1365 Nie dba o sumę, chociaż święcie przyrzeczoną,
Milszy mu cały posąg, zwłaszcza z ładną żoną.

WALERY

Możnaż do myśli taką przypuścić ślepotę,

Żeby łotr znany przez swą podłość i niecnotę

Najdoskonalszej z kobiet mężem mógł się mieniść?

- 1370 Jej spojrzenie powinno nędznika rumienić!
Cóż pocznę nieszczęśliwy, próżno losom łaję...

WŁADYSŁAW

Nie straciłeś wszystkiego, przyjaźń ci zostaje,

Cnota dziś rzadka, choć się nią wielu nadyma;

Są związki dogodności, lecz przyjaźni nie ma.

- 1375 Często dzisiaj na świecie, bez wstydu i kaźni,
Kupna usługa imię odziewa przyjaźni.

My młodzi, nieskażeni powszechnym zgorzeniem,

Godni jesteśmy pałac tym świętym płomieniem.

Posiadać serca, kochać i szacować zdolne,

- 1380 Złe i dobre koleje mieć zawsze za wspólne.

WALERY

ściskając

Ileż w mych troskach los mi pociechy udziela,

Widzieć w bracie Cecylii mego przyjaciela.

WŁADYSŁAW

Każdy cios wymierzony obydwóch ugodzi.

WALERY

Jakże mi drogim jesteś.

WŁADYSŁAW

Ktoś pono nadchodzi.

WALERY

1385 Idźmy na stronę.

WŁADYSŁAW

Płaski, jeśli się nie myłę.

WALERY

Przekonamy się o tym za maleńką chwilę.

SCENA II

*Ciż sami. Oront w nocnej duchence,
w starej kapocie z laską*

ORONT

próbując laską przed sobą

Postępujemy ostrożnie... Ciągiem tej przechadzki
Są może jakie jamy, zdrady, i zasadzki.
Tu i ówdzie zabite ostre pale, koły
1390 Lub jak gdyby na wilka wykopane doły.
Gdyż to wszystko złość łotrów mogła przysposobić.

WALERY

na stronie

Ciężko taką fortecę w mgnieniu oka zrobić.

ORONT

Lecz cóż to ja postrzegam, pod ścianą tej sali,
Czy kto ogień podłożył, bo się widzę pali.
1395 Zobaczymy.

Maca laską

Coś twardego, któż to mógł podniecić?

Bierze w rękę

To widzę próchno, co się zwykło w nocy świecić.

WALERY

na stronie

Ileż ludzi patrząc bojaźni oczyma,
Tam widzi pożar, kędy i iskerki nie ma.

ORONT

1400 Walera coś nie widno, właśnie w tę godzinę
Miał pod okno mej córki przystawić drabinę.

WŁADYSŁAW

Mój ojciec niezawodnie.

WALERY

Spieszmy w głąb ogrodu.

Oddalają się

SCENA III

ORONT

sam

Smutno patrzeć na spiski wśród własnego rodu,
Nie ustają wkoło mnie podejścia się szerzyć
I już prawdziwie nie wiem, komu będę wierzyć...
1405 Nie pojmuję i w Płaskim tak nagłej odmiany –
Daję mu córkę, on w niej z dawna zakochany,
Dziś waha się i pragnie odwlekać te śluby,
„Ach, nie chcę, mówi, mego nieszczęścia i zguby
Z panną, której wstręt ku mnie jest tak wszędy głośnym,
1410 Jakże pożycie moje stanie się nieznośnym”.
Żąda listu Walera przez wzgląd jego sławy,
Lecz nie dałem, potrzebny do całej tej sprawy!
Tym zawodem me plany byłyby zniszczone.

Po zamyśleniu

1415 Kto wie, może i Płaski przeszedł na ich stronę
I wspólnie z nimi trzyma.... Drzewo się kołysze,
Idącego w te strony kogoś pono słyszę.

Wpada nogą w pułapkę i krzyczy

Nieszczęsny, wpadłem w łapkę!

SCENA IV

ORONT, OGRODNIK, KUCHARZ

KUCHARZ

Udały się czaty.

OGRODNIK

Od miesiąca mi kradnie owoce i kwiaty,
Kto tu chodzi po nocy?

Oront gasi latarnię

KUCHARZ

Nic nie odpowiada.

OGRODNIK

biorąc Oronta za kołnierz

1420 Ty to kradniesz w ogrodzie.

ORONT

krzyczy

Zdrada, zdrada, zdrada!

OGRODNIK

Nie masz zdrady, lecz złodziej, co sprzęta me śliwy,
Jegomość setne na mnie wygaduje dziwy.
Od dawna ta pułapka na cię zastawiona.

ORONT

Ja wasz pan.

KUCHARZ

Pan śpi dawno.

ORONT

Gdzież jest moja żona?

1425 Gwałtu, gwałtu, ratujcie...!

SCENA V

*przybiega Walery, Władysław, służący z pochodniami,
za nimi Dobrosław, Delfina i Cecylia, <Maciej>*

WŁADYSŁAW

Skąd te nocne krzyki?

ORONT

Patrzcie, co ze mną robią nieczne rozbójniki.

WSZYSCY

W pułapce.

OGRODNIK

Daruj, panie.... Ten przypadek srogi.

Władysław i Walery zdejmują pułapkę z Oronta

DELFINA

Mężu, czyliś tą zdradą nie obraził nogi?

OGRODNIK

Niech pan daruje...

KUCHARZ

Prześtań, niech się sam wysapie.

OGRODNIK

1430 Nigdy nie rozumiałem, że się pan w to złapie.

DELFINA

Ale dlaczegoż chodzić w tak późną godzinę?

ORONT

Miałem zapewne ważną do tego przyczynę.
Jeśliśm nieco szwankowałam w dzisiejszym zdarzeniu,
Przeszkodziłam mym przyjsciem strasznemu zgorzeniu.
1435 Tak jest, tej właśnie nocy Walery kochany
Chciał uwieść córkę naszą.

DOBROŚLAW

To fałsz niesłychany.

WALERY

Okropna potwarz!

DOBROŚLAW

Lepiej trzymaj o mym synu.

WALERY

Cienia nawet nie ścierpi niegodnego czynu.

ORONT

oddając list Waleremu

Czytaj, jak widzę, jesteś trochę zadziwionym.

WALERY

oddając list na powrót

1440 List i ręka, i podpis wszystko jest zmyślonym.

ORONT

Nie przekona mię nigdy ten upór zacięty.

Do Cecylii

List ten z biurka Cecylii nie byłże wyjęty?

CECYLIA

Nie widziałam go nigdy.

ORONT

I cóż się to znaczy?

Całą tę tajemnicę Płaski wytłumaczy.
1445 Zawołajcie go.

OGRODNIK

Wczoraj, już późnym wieczorem
Pakowną bryczką z całym wyjechał taborem.
Pozostał sługa, chorej matki nieodstępny.

MACIEJ

Panie, w tym całym dziele jam jeden występny.
Nędzy mej matki dłużej nie mogąc być świadkiem,
1450 Podejściami Płaskiego, obietnicą, datkiem
Uwiedzony w złej chwili, wierz mi, z ciężką męką,
Ośmieliłem się list ten sfalszować mą ręką.
Lecz nie pojmiecie, jak to odstąpienie cnoty
Dręczącym niepokojem, ciężkimi zgryzoty
1455 Oplaciłem sownie, dziś chcę błąd mój zmazać,
Chcę niewinność Walera przed światem okazać.
Niech na mnie występnego słuszna kara spada,
Ale daruj tym dzieciom.

Odchodzą służdy prócz Macieja

ORONT

Cóż on znowu gada!
Gdzież jest mój Płaski? Przebóg! Drzę cały od strachu!
1460 Może stał się ofiarą czarnego zamachu,
Może za jego dla mnie wierność i gorliwość
Śmierć mu zadała sroga zemsty zapalczywość!

DOBROŚLAW

Co za ślepotą!

DELFINA

Wierz mi, dni jego bezpieczne,
Jeśli zeznanie sługi jest niedostateczne,
1465 Okażę ci ważniejsze. Ach! Poznasz z nich jasno,
Żeś niesłusznie posądział dzieci, żonę własną,
Że zbrodzeń, któremuś ty ufność swoją dawał,
Co męczyć, zwodzić ciebie nigdy nie przestawał,

Tajemnymi trwogami dom cały obarczył
1470 I na koniec twą córką niegodnie frymarczył.
Czytaj... Znasz rękę, każda wątpliwość ustaje.

ORONT

czyta

„Ja, Cyryl Płaski, pismem niniejszym zeznaję,
Iż będący na ciele i umyśle zdrowym
Za sumę sto tysięcy w złocie obrączkowym
1475 Praw się moich do panny Cecyliji, zrzekam,
Nie chcę jej mieć za żonę i owszem przyrzekam
Użyć wszelkich sposobów, ażeby pan Hrabia,
Chociaż mię już za swego zięcia przysposabia,
Odmienił myśl tę, wierny przyrzeczeniu swemu,
1480 Jak zamierzył, swą córkę oddał Waleremu.
W porękawicznym, za tak usługi sowite,
Da pan młody Płaskiemu koczyk i karétę?”

Puszczając papier na ziemię

O wstydzie! Gdzież się skryję przed oczy ludzkimi.

DELFINA

Poznałeś zdrajcę, poznaj tych, co ci wiernymi
1485 Być nigdy nie przestali. Mogłyż podejrzenia
Paść na tych, co innego nie mieli życzenia,
Jak się w swych krokach, czynach tobą powodować,
Ciebie, ojca rodziny, kochać i szanować?
Ach, daruj czulej matce, słusznie zatrwożonej,
1490 Nie mogła widzieć córki, córki ulubionej
Żoną złoczyńcy! Środkiem przez rozpacz poddanym
Dowiodłam ci, jak srodze byłeś oszukany.

ORONT

Niegodny zdrajca.

DOBROŚLAW

Nieba niech będą wielbione,
Że, choć późno, z tych oczu nieszczęsną zasłonę
1495 Zedrzyć raczyły. Smutnym dręczon podejrzeniem,

- Dzikich postrachów zawsze otoczony cieniem,
 Nie znałeś, co się w życiu pierwszym szczęściem liczy,
 Lubego zaufania nie znałeś słodczy;
 Odtąd zwodnym podnietom nie dawaj się szerzyć,
 1500 Lepiej się czasem mylić, niż zawsze nie wierzyć.

ORONT

- Ach, daruj przyjacielu, darujcie mi wszyscy,
 Dziś już sercu mojemu tak mili, tak bliscy,
 Jeżeli w obłąkaniu przez smutną ślepotę
 1505 Posądzałem cześć waszą i krzywdziłem cnotę.
 Ty, luba żono, żadną nieskalana winą,
 Daruj! Bądź odtąd moją pociechą jedyną.
 Przyjdźcie kochane dzieci, niech to uściśnienie
 Nagrodzi wasze smutki i długie cierpienie.
 1510 Związków, którym przeczyłem, dziś gorąco żądam,
 Niech was w starości mojej szczęśliwych oglądam.
 Błogosławieństwa swego niech wam Bóg udziela,
 Ty, synu, bądź szczęśliwym, w szczęściu przyjaciela.

Uściskawszy wszystkich

Boże! Ach, jakież ciężar z piersi moich zdjęty.

WALERY

- 1515 Panie, tkliwą wdzięcznością dla ciebie przejęty,
 Za takie dobrodziejstwo, za tę lubą żonę
 Chcę, by całe me życie było poświęcone.

DOBROŚŁAW

- Przyjacielu, cóż radość mą wyrazić zdoła?
 Przecież wypogodzone widzę wszystkich czoła.
 1520 Niechaj spokojność, tyłą nabyta trudami,
 Słodząc dni nasze zawsze mieszka między nami.

Do Macieja stojącego smutnie

- Wśród wesela wszystkich, tyś sam jeden smutny,
 Korzystał z twojej nędzy zwodziciel okrutny.
 Dla synowskiej litości opuściłeś cnotę,
 1525 Ale nie jest występny, kto czuje zgryzotę.
 Jakiejże warci kary zwodnicy niegodni,

Co datkiem smutną nędzę prowadzą do zbrodni?
Abyś żadną podnietą już nie był łudzonym,
I matka twoja, i ty będziesz opatrzonym.
1530 Niechaj cię ta przestroga nigdy nie odbiega,
Że najpodlejszym z rzemiosł jest rzemiosło szpiega¹,
Co Bóg i praca daje, umiej przestać na tym,
Lepiej być nędznym, niżli przez podłość bogatym.

KONIEC

¹ W podstawie wydania umieszczono w tym miejscu przypis: „Na ten wiersz zesłała cenzura najbardziej nastawała”.

Objaśnienia

AKT IV

- w. 998 *pożyć* – pokonać, złamać.
- w. 1077 *hoży* – krzepki, urodziwy, kwitnący.
- w. 1082 *miłośnica* – kochanka, nałożnica, utrzymanka.
- w. 1136 *kuratela* – nadzór nad osobą uznaną za niezdolną do działań prawnych oraz nad jej majątkiem.
- w. 1175 *figura* – wybitna jednostka, osobistość, dygnitarz.
- w. 1187 *ront* – obchód, patrol.
- w. 1206 *zachód* – tu: zabieg, staranie.
- w. 1208 *szarawary* – rodzaj długich i szerokich spodni o nogawkach bufiasto ściągniętych u dołu.
- w. 1209 *tłumok* – bagaż podróżny.
- w. 1210 *obrok* – pokarm dla zwierząt, głównie ziarno dla koni.
- w. 1216 *kasać się* – przygotowywać się.
- w. 1271 *stręt* – wstręt.
- w. 1276 *konferować* – tu: ofiarować, przeznaczyć.
- w. 1306 *obzierać się* – tu: zwracać uwagę, zważać.
- w. 1307 *kontrakt* – umowa na piśmie.
- w. 1314 *porękwawiczne* – podarunek dawany przez nabywcę żonie lub innemu członkowi rodziny sprzedającego, głównie podczas transakcji kupna nieruchomości.
- w. 1314 *soliter* – kamień szlachetny, głównie diament lub brylant.
- w. 1315 *oblig* – pisemne uznanie długu, należności.
- w. 1333 *kwias* – nieporozumienie, waśń.
- w. 1336 *gracja* – tu: wdzięk, powab.

AKT V

- w. 1350 *sypał dobroczynne maki* – aluzja dotyczy uspokajającego i nasennego działania maku.
- w. 1373 *nadywać się* – szczyścić się, chwalić.
- przed w. 1387 *próbować* – tu: sprawdzać.
- w. 1396 *świejące próchno* – zjawisko bioluminescencji wywołanej przez bakterie i grzyby o zdolnościach luminescencyjnych (umożliwiających emitowanie światła); przenośnie: coś niewiele znaczącego mimo pozorów.
- w. 1467 *zbrodzeń* – zbrodniarz.
- w. 1470 *frymarczyć* – kupczyć; nadużywać rzeczy wzniosłych do niskich celów.
- w. 1482 *koczyk* – zdrobnienie od kocz; półkryty, elegancki powóz konny.

Bibliografia podmiotowa

- Niemcewicz, J.U. *Podjejrliwy* (MF BN 3611). Autograf Biblioteki Raczyńskich. Sygn. 41.
- Niemcewicz, J.U. *Podjejrliwy* (MF BN 3663). Rkps Biblioteki Raczyńskich. Sygn. 39.
- Niemcewicz, J.U. (1831). *Podjejrliwy. Komedia w pięciu aktach wierszem*. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Sygn. 52612. Warszawa: Drukarnia Józefa Węckiego.

Bibliografia przedmiotowa

- Borowczyk, J. (2003). *Rekonstrukcja procesu filaretów i filomatów 1823–1824*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Chachaj, M. (1994/1995). *Problemy patriotyczno-niepodległościowe w wybranych dramatach Juliana Ursyna Niemcewicza*. *Annales UMCS, Sectio FF, 12/13*, 205–223.
- Chachaj, M. (2005). Przestrzeń w tragediach i dramatach Juliana Ursyna Niemcewicza. W: H. Krukowska, J. Ławski (red.), *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice* (s. 291–299). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Durski, S. (1974). *Komedia okolicznościowo-polityczna i historyczna lat 1800–1830*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Każdy w swym domu pan [hasło]. (1970). W: *Nowa księga przysłów polskich i wyrażeń przysłowiowych polskich* (s. 785). Oprac. zespół red. pod kier. J. Krzyżanowskiego. T. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kęsikowa, U. (1987). Imiona i nazwiska mówiące w literaturze. *Polonistyka*, 9, 667–675.
- Kopka, K. (1989). Lekcja polskiego Juliana Ursyna Niemcewicza. *Teatr*, 44 (2), 21–22.
- Lipiński, J. (1956). *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pawłowiczowa, J. (1994). Nota językowa. W: F. Zabłocki. *Teatr Franciszka Zabłockiego. Pogranicze farsy i komedii obyczajowej*. Oprac. J. Pawłowiczowa. T. 1. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pigoń, S. (1922). Oddźwięki procesu filaretów w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza. W: S. Pigoń. *Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice* (s. 31–48). Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szczepan, E. (2011). *Pogrobowiec oświecenia czy nowator? Dziewiętnastowieczna twórczość dramatyczna Juliana Ursyna Niemcewicza*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Szwankowski, E. (1973). *Repertuar teatrów warszawskich 1814–1831*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Tyrowicz, M. (1930). Julian Ursyn Niemcewicz w dobie Królestwa Kongresowego i Nocy Listopadowej. *Przegląd Współczesny*, 35, 94–255.
- Wolska, B. (2005). Zasady transkrypcji. W: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane* (s. 180–186). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.

The critical edition of “Suspicious” by Julian Ursyn Niemcewicz (Part II, Act IV-V)

Summary

The subject of the study is the edition of “Suspicious” (*Podejrzliwy*) by Julian Ursyn Niemcewicz (Warsaw 1831). This is the late political comedy by the author of “The return of the deputy” (*Powrót posła*), which in artistic way registers events that are a consequence of the tsarist policy of Alexander I towards Poles after 1818. In addition to the main plot intrigue, the comedy brings a picture of extensive espionage network managed by senator Nowosilcow and his supporters. “Suspicious” was written between September 9 and November 5, 1819, but some of the scenes were added only after 1822, once the censorship blocked attempts to introduce comedy on the stage of the National Theater. It was then that the events related to the Vilnius investigation and Filaret’s process took place (these events are present in the added scenes).

The basis for the edition was the first edition of the comedy published in 1831, enriched by three scenes of the first act comparing to other broadcasts. It was compared with the autograph of the work preserved in the Raczyński’s Library in Poznań (reference number 41) and a manuscript copy made for the stage and sent to the censorship in 1821.

Słowa kluczowe: *Podejrzliwy*, Julian Ursyn Niemcewicz, edycja, komedia

Keywords: “Suspicious”, Julian Ursyn Niemcewicz, edition, comedy